Sąsiedzi, a jakże inni

Brygida HELBIG

Dokończenie ze str. I

Helga, czyli żywotność stereotypów

Wielu naukowców zajmowało się stereotypami narodowymi, w Polsce m.in. germaniści – prof. Hubert Orłowski i prof. Krzysztof Ruchniewicz. Wiemy, że działanie stereotypów polega na generalizacji, uogólnieniu. Gdy ulegamy ich mechanizmom, wtedy – abstrahując od różnic indywidualnych – zwykle na podstawie zbiorowych doświadczeń przypisujemy wszystkim przedstawicielom danej wspólnoty jakieś cechy charakterystyczne.

Stereotypy grają na naszych emocjach. Wyłączają rozum, dlatego łatwo mogą stać się narzędziem społecznych manipulacji i mobilizacji. Przydatne są w kampaniach poprzedzających wojny.

Ażeby osłabić ich ostrze, warto w pierwszej linii poznawać siebie, własne i zbiorowe, także mroczne, strony historii, siły, kierujące naszym działaniem i emocjami. Dlatego tak ważne jest ustawiczne studiowanie sposobów działania faszyzmu, antysemityzmu, systemów totalitarnych, które do swoich celów wyjątkowo chętnie wykorzystują stereotypy.

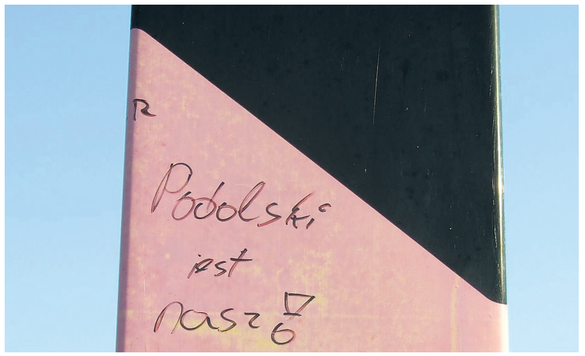

Niemiecki słup graniczny na polsko-niemieckiej granicy w pobliżu Szczecina

Fot. Bogdan TWARDOCHLEB

Jeśli która z jednostek ich nie potwierdza, nie rewidujemy stereotypu, lecz mówimy na przykład: „Niemiec, ale z poczuciem humoru", „feministka, ale nieagresywna". Stereotypy skutecznie opierają się rewizji i bywają żywotne nawet przez stulecia, jak stereotyp pięknej Polki, Polaka buntownika, patrioty, katolika, szarmanckiego rycerza, czy zanikający dziś stereotyp „polnische Wirtschaft". Złodziej samochodów, czy handlarz to już stereotypy nowsze.

Bardzo stare i bazujące na doświadczeniach historycznych są też stereotypy Niemca – Helmuta lub Hansa (stereotypy miewają imiona), nie mówiąc już Szwaba – jako agresora, służbisty, biurokraty, protestanta. Lata płyną, zmieniają się kultury i mentalności, stereotypy też, lecz bardzo wolno. Uparcie trwa w Polsce stereotyp „brzydkiej Niemki" (Helgi), choćbyśmy nie wiem ile pięknych Niemek spotkali w Berlinie.

Stereotypy i emocje

Charakterystyczne dla stereotypów jest nacechowanie emocjonalne i aksjologiczne, a więc wartościowanie, na ogół negatywne, rzadziej pozytywne. Między innymi tym właśnie stereotypy różnią się od tzw. cech kulturowych. Przy czym zabarwienie pozytywne mają przede wszystkim *autostereotypy* (nasze wyobrażenia o nas samych), jak choćby Polaków o polskiej gościnności, fantazji, serdeczności, czy Niemców o niemieckim umiłowaniu porządku, pilności, punktualności, solidności.

Zwykle cechy, przypisywane przez nas obcemu jako negatywne, on sam interpretuje na swoją korzyść. To, co my nazywamy u Niemców skąpstwem – oni nazywają gospodarnością (oszczędnością). To, co my nazywamy u nich sztywnością i służbistością – oni nazywają zamiłowaniem do porządku.

I vice versa: to, co Niemcy nazywają w nas chaotycznością, jest dla nas fantazją i elastycznością.

Ocena tych samych cech zależy więc od punktu widzenia. Nie oznacza to, że różnice kulturowe nie istnieją, jednak stereotypy je interpretują, wartościują, nasycają emocjami, generalizują.

Manipulacje i totalitaryzmy

Stereotypy z jednej strony ułatwiają orientację w rzeczywistości, osłabiając szok kulturowy w zderzeniu z obcą kulturą, mogą być jednak niebezpieczne. Pamiętamy wezwanie posła Jana Rokity na lotnisku w Monachium: „Ratujcie, Niemcy mnie biją". Poseł przywoływał wciąż żywy w Polsce stereotyp Niemca-agresora, chcąc zmobilizować Polaków do „wspólnej walki", chociaż konflikt, w który się uwikłał, nie miał charakteru narodowego.

Między dumą a frustracją

W relatywizacji stereotypów narodowych pomóc może postrzeganie narodu jako wspólnoty losów, a przede wszystkim narracji o tych losach, opowieści i mitów, co proponuje amerykański historyk i politolog Benedict Anderson („Wspólnoty wyobrażone", 1997). Jak umowne mogą okazać się kategorie narodowe w odniesieniu do konkretnych osób, i jak mogą być instrumentalizowane, pokazuje stosunek mediów niemieckich i polskich do piłkarzy, Mirosława Klosego i Łukasza Podolskiego. Dla Polaków są oni Polakami, ewentualnie rodzajem „zdrajców", a dla Niemców Niemcami, przeciwnie niż wiele innych osób, które jako dzieci przybyły do Niemiec z innych krajów lub nawet urodziły się w Niemczech, mając jednak rodziców migrantów.

Trudny i zrzędliwy pacjent szpitala w Pasewalku, który od wczesnego dzieciństwa przebywa w Niemczech, uważany będzie przez niemiecki personel placówki z całą pewnością nie za Niemca, lecz za Polaka (inaczej niż Podolski czy Klose). Wszystko zależy od tego, czy potrzebny jest aktualnie do umocnienia dumy narodowej, czy wyładowania frustracji.

Poznawać różnice

Przejdźmy do faktycznych różnic między kulturami. Kulturę rozumieć można jako zespół wzorców postrzegania i interpretowania rzeczywiści, norm i wartości, opartych m.in. na wspólnej historii i opowieści o niej. Dopóki nie poznamy innej kultury, wydaje się nam, że kultura, w której żyjemy, jest miarą wszechrzeczy. Nasz sposób ubierania się, witania, spożywania posiłków, celebrowania rytuałów wydaje nam się jedynie słuszny.

Dlatego tak ważne jest, abyśmy pozwalali już dzieciom kontaktować się z tym, co jest inne. Nie chodzi o to, abyśmy zachęcali do rezygnowania z własnej odrębności, lecz uczyli dystansu do wzorców kulturowych i tożsamości kulturowej, która jest płynna i podlega zmianom.

W USA i Europie rozwija się, głównie na potrzeby biznesu, dyscyplina nauki zwana komunikacją międzykulturową. Badacze tacy jak Geert Hofstede i Edward T. Hall wypracowali kilka kategorii różnic międzykulturowych, na przykład: indywidualizm – kolektywizm, orientacja zadaniowa – nacisk na relacje międzyludzkie, bezpieczeństwo – ryzyko, równość – hierarchia, komunikacja pośrednia – komunikacja bezpośrednia, monochroniczne – polichroniczne (spiralne) traktowanie czasu.

Ciąg dalszy na str. IV

57657-14-B

WSPÓŁPRACA MIAST Barlinek, Schneverdingen, Eksjö

Cztery królowe w orszaku

PRZEDSTAWICIELE miast partnerskich: Barlinka, Schneverdingen (Niemcy) i Eksjö (Szwecja) spotykają się co roku, by podsumować współpracę i wyznaczyć cele na przyszłe lata. Zawsze w tych spotkaniach, obok oficjalnych delegacji, uczestniczy młodzież. W tym roku spotkanie zorganizowano w Barlinku, równocześnie z Barlineckimi Świętojankami.

JAKO że Midsommer jest w Szwecji drugim po Bożym Narodzeniu hucznie obchodzonym świętem, delegacja szwedzka chętnie podzieliła się swoimi świętojańskimi tradycjami. Zaaranżowany przez nią wieczór zaczął się od tradycyjnej szwedzkiej przystawki: ziemniaków w mundurkach, kwaśnej śmietany i śledzia, po czym wszyscy zgromadzili się wokół Midsommarstang, by ze śpiewem odtańczyć szwedzkie świętojańskie tańce.

Po takim preludium delegacje udały się na nabrzeże przy Pensjonacie pod Łabędziem, by obejrzeć spektakl, przygotowany przez Barlinecki Ośrodek Kultury i Teatr Ognia.

Drugi dzień spotkania należał do młodzieży. Zaczął się grą miejską, zorganizowaną przez nauczycieli i uczniów Publicznego Gimnazjum nr 2 z Grażyną Dokurno na czele. Uczestnicy gry poznawali Barlinek, liczyli okna w Europejskim Centrum Spotkań, dowiadywali się, jaki jest w mieście podatek od psa. Popołudnie zajęły warsztaty taneczne, prowadzone przez Kamila Fabicha, podczas których stworzono polsko-niemiecko-szwedzki taniec, zaprezentowany później na imprezie pożegnalnej.

Gdy młodzież się integrowała, burmistrzowie Eksjö, Schneverdingen i Barlinka rozmawiali o współpracy miast. Towarzyszyły im rozmowy „ambasadorów" organizacji pozarządowych, koordynujących współpracę tych organizacji.

Wieczór ukoronowało wyjątkowe spotkanie z czterema królowymi. Królowe Wrzosów (Schneverdingen), Walpurgii (Eksjö) i Łabędzia (Prenzlau) szły przez miasto w orszaku koronacyjnym nowej Królowej Puszczy Barlineckiej.

Niedzielne przedpołudnie to zmagania sportowe. Nad prawidłowym ich przebiegiem czuwali nauczyciele wychowania fizycznego ze Szkoły Podstawowej nr 1: Adam Dobaczewski, Andrzej Łapiński i Leszek Wieczorek.

Po południu prezentowały się gimnastyczki ze Schneverdingen, zespół taneczny Movement, grupy taneczne Flashback i Fabia z Eksjö oraz zespół Shylips. Wieczór zakończyła impreza pożegnalna.

Partnerami młodzieży z Schneverdingen i Eksjö była młodzież z Fabryki Tańca Barlinek oraz wolontariusze z dwóch barlineckich gimnazjów.

Projekt wsparła Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej i Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży. **(bb)**

Orszak czterech królowych w Barlinku

Fot. POMERANIA

TARGI INKONTAKT 2014

Uckermark patrzy na Szczecin

CO ROKU w czerwcu organizowane są w Schwedt spotkania gospodarcze Inkontakt. W tym roku wzięło w nich udział blisko trzystu wystawców, w tym czterdziestu z Polski – od przemysłu ciężkiego po rzemiosło. To dużo, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że do Gryfińskiej Izby Rzemieślniczej, która jest głównym partnerem z Polski, należy 130 członków.

Niektórzy, jak Lucjan Kuziemko z Gryfina, biorą udział w Inkontakcie od kilkunastu lat. Jego prace kowalskie z kutego żelaza budzą zainteresowanie wśród niemieckich klientów. W tej branży Kuziemko nie ma zresztą niemieckiej konkurencji. Podobnie jest w meblarstwie czy usługach budowlanych. Polskie firmy i rzemieślnicy są mile widziani na niemieckim rynku, więc chętnie wystawiają w Schwedt, gdzie co roku znajdują od kilku do kilkunastu klientów.

Gorzej jest ze szkołami wyższymi ze Szczecina. Zarówno Akademia Morska jak i Zachodniopomorska Szkoła Biznesu, które miały na Inkontakcie swoje stoiska, próbują jak na razie bez skutku znaleźć studentów w regionie Uckermark. Młodzi Niemcy, mieszkający tak blisko Szczecina, ciągle nie widzą w nim centrum nauki i wyższego wykształcenia, mimo że są możliwości znalezienia pracy w regionie, nawet w samym Schwedt, choćby w nowoczesnej rafinerii PCK, papierni LEIPA, w bankowości.

Rzemieślnicy z Uckermarku bezskutecznie poszukują polskich uczniów, którzy chcieliby kształcić się w rzadkich już dziś specjalnościach, na przykład piekarza. Powód jest prozaiczny: nieznajomość języka. Mimo różnych inicjatyw, programów, projektów, kursów i stypendiów biegłe posługiwanie się językiem sąsiada, a więc niemieckim w Polsce, a zwłaszcza polskim w Niemczech, jest rzadkością. To była także bolączka polskich wystawców w Schwedt. Brakowało tłumaczy, chociażby z dwóch niemieckich szkół, kształcących polskich uczniów w regionie Uckermark.

Charakterystyczne, że w czasie spotkań młodzieży ze współpracujących ze sobą szkół, które w założeniu mają rozwijać znajomość języka sąsiada, po pierwszych słowach powitań przechodzi się na ogół na język angielski. Nic też dziwnego, że młodzi Niemcy wyjeżdżają do pracy na zachód Niemiec, a Polacy do krajów, gdzie mogą porozumieć się po angielsku.

Organizator targów Sigmunt Baesler, prezes Unternehmer Vereinigung Uckermark e.V., podkreśla, że każdego roku członkowie zrzeszenia oferują aż 300 miejsc nauki zawodu. Na początku rekrutacji udaje im się znaleźć chętnych także po

Stoisko Lucjana Kuziemki na Inkontakcie

Fot. Zbigniew PLESNER

polskiej stronie, ale po kilku miesiącach polscy uczniowie rezygnują z nauki właśnie ze względu na trudności z opanowaniem specjalistycznego języka. Z dziesięciu, którzy naukę zaczynają, do końca kursu dociera zwykle dwóch, trzech. A to dla rzemieślnika stracony czas i pieniądze, niezależnie od tego, czy pochodzą ze środków własnych, czy funduszy europejskich.

Na brak funduszy na naukę i brak uczniów narzekają też rzemieślnicy z Gryfina. Mówił o tym Piotr Podleśny z Gryfińskiej Izby Rzemieślniczej w czasie Niemiecko-Polskiego Forum Gospodarka i Edukacja, jakie towarzyszyło Inkontaktowi. „Zatrzymać młodych!" – to wezwanie i wyzwanie dla kół gospodarczych po obu stronach granicy.

– Niestety, mamy w Polsce i Niemczech dwa autonomiczne, nieprzystające do siebie systemy edukacji młodzieży – mówił Jerzy Kotlęga, były radny Sejmiku Zachodniopomorskiego. – Poza tym w Polsce od lat ciągle go zmieniamy, co nie daje stabilnej podstawy do kontynuacji nauki w innych krajach. Równocześnie polskie szkolnictwo zawodowe nie trafia w potrzeby rynku pracy.

Mimo to Jürgen Pohzehl, burmistrz Schwedt, nawoływał do wykorzystania szansy kształcenia przyszłych pracowników, jaką dają fundusze europejskie. Inni też podkreślali, że nie ma co obrażać się na młodych, że wybierają Anglię, Irlandię czy Holandię. Co robić? Pozwolić młodym wyjechać, niech nauczą się pracować w nowych zawodach, a jednocześnie tworzyć takie warunki, aby chcieli wrócić i żyć w swojej ojczyźnie. Trudno bowiem przeciwstawić się hasłu, jakie widnieje na fasadzie teatru UBS Schwedt: „Żyjmy radośnie".

To właśnie gmach teatru, jak i otaczający go Europejski Park Hugenotów, były terenem wystawowym targów Inkontakt. Wielkie maszyny rolnicze i traktory, stojące u wejścia, z daleka przyciągały zwiedzających. W tym roku nową branżą było rolnictwo. Mimo tłumów, rzadko było słychać język polski. Dlatego organizatorzy planują uruchomić od przyszłego roku specjalne połączenie stateczkiem białej floty między Schwedt a Szczecinem, funkcjonujące w czasie targów. Być może zachęci to Polaków do zapoznania się z ofertą gospodarczą najbliższego sąsiada. Zresztą Investor Center Uckermark robi w tym kierunku coraz więcej. Ostatnio, już po raz drugi, z powodzeniem prezentował produkty regionalne w galerii handlowej w centrum Szczecina.

Szczecin, jak na razie, nie widzi w Schwedt i regionie Uckermark partnera.

Zbigniew PLESNER

Debata o Peenemünde

TRWA debata wokół kształtu ekspozycji w Muzeum Historyczno-Technicznym w Peenemünde (Uznam), gdzie w czasie drugiej wojny światowej zatrudniano tysiące robotników przymusowych przy doświadczalnej produkcji rakiet V, mających odmienić losy wojny.

Czynna jest tam właśnie nowa wystawa czasowa „Operacja Crossbow i jej skutki dla Peenemünde" (również w języku polskim), która po raz pierwszy w dziejach muzeum informuje także o udziale wywiadu AK w wykryciu i zniszczeniu w 1943 r. tego tajnego ośrodka oraz zdobyciu egzemplarza rakiety V-2 na poligonie Blizna i rozpracowaniu jej konstrukcji.

1 sierpnia (godz. 15) odbędzie się w Peenemünde polsko-niemiecko-francuska dyskusja „Pamiętać Peenemünde: Fascynacja techniką czy upamiętnienie bezprawia?". Wezmą w niej udział Jean-Pierre Thiercelin, jeden z trzech twórców czynnej obecnie w Muzeum Historyczno-Technicznym francuskiej wystawy „Miejsca naszej samotności", złożonej z fotografii i tekstów o obozach koncentracyjnych Buchenwald, Mittelbau-Dora i Ellrich, zarazem syn robotnika przymusowego, zatrudnionego przy produkcji rakiet V, dr Philipp Aumann, kurator Muzeum Historyczno-Technicznego, Daniela Geppert, pracownik naukowy Fundacji Topografia Terroru w Berlinie i Andrzej Kotula, dziennikarz, współpracownik Euroregionu Pomerania ze Szczecina, współprzewodniczący Polsko-Niemieckiego Forum Kultury Ujścia Odry.

Wystawa „Miejsca naszej samotności" (autorzy: Jean-Pierre Thiercelin, Philippe Touzet, Philippe Alkemade) czynna jest do 7 września. **(ak)**

Podziękowania dla Petera Heisego

NAJWIĘKSZA sala Historisches U w Pasewalku zapełniła się gośćmi z Niemiec i Polski, przybyłymi na uroczyste pożegnanie odchodzącego na emeryturę Petera Heisego, współtwórcy Euroregionu Pomerania, pierwszego i wieloletniego dyrektora Kommunalgemeinschaft Pomerania e.V. w Löcknitz.

Peter Heise Fot. Iwona KOWALCZYK

Podziękowania za wieloletnią pracę składali mu m.in. wiceprezydent Szczecina Krzysztof Soska, burmistrz Polic Władysław Diakun, prezydent Stargardu Sławomir Pajor, dyrektor Biura Stowarzyszenia Gmin Polskich Euroregionu Pomerania Paweł Bartnik.

Obowiązki dyrektora biura w Löcknitz objęła Andrea Gronwald, inżynier budownictwa, kierowniczka wielu projektów, realizowanych przez Pomeranię. Zwyciężyła w konkursie, do którego zgłosiło się 25 kandydatów.

Euroregion Pomerania, tworzony przez Szczecin, związki gmin województwa Zachodniopomorskiego, Brandenburgii i Meklemburgii-Pomorza Przedniego rozdysponuje do 2020 r. około 130 mln euro z funduszy unijnych, przeznaczonych na realizację projektów na pograniczu. **(b.t.)**

WSPÓŁPRACA MIAST Berlin – Wrocław

Jak kształtować ulice handlowe

W MIASTACH dużą rolę odgrywają ulice handlowe. Warto o tym przypominać. Tradycyjnie to wokół nich skupia się życie gospodarcze i społeczne, a nierzadko i polityczne.

Obok historycznej funkcji handlowej i gastronomicznej, ulice stanowią naturalne miejsce spotkań różnych grup społecznych, są ośrodkami rozrywki i usług. Zanim pod koniec XIX wieku zaczęły powstawać peryferyjne dzielnice mieszkaniowe, a w drugiej połowie XX w. przeniosła się do Europy z Ameryki moda na centra handlowe na obrzeżach miast, to tu przychodzono na niedzielne spacery i kawę. Każde europejskie miasto ma swoją „pokazową" ulicę handlową w centrum, chociaż nie z każdą czas się obszedł łaskawie.

* * *

W ciągu ostatnich 50 lat śródmieścia kilkakrotnie zmieniały swoje funkcje. Wielkim wyzwaniem dla nich jest postępujący paraliż komunikacyjny, upadek tradycyjnego handlu i rzemiosła, zastępowanego przez powtarzalną do bólu ofertę sieciową, oraz rozwój handlu przez internet, co sprawia, że wynajem lokali jest nierzadko zbędny. W pewnym sensie duże miasta stały się także ofiarą własnego sukcesu – ich centra, w których kwitnie turystyka, coraz częściej opuszczają „miejscowi".

* * *

Podobne rodzaje wyzwań skłoniły Urząd Miasta we Wrocławiu oraz „Interessengemeinschaft Friedrichstrasse" z Berlina do nawiązania współpracy. Z jednej strony obu partnerów dużo różni (tradycje, rola, wielkość miasta), z drugiej wybór można uzasadnić historycznymi powiązaniami między Berlinem a Wrocławiem. Świadectwem tego w sferze architektury jest działalność w obu miastach Carla G. Langhansa i jego syna, Carla F. Langhansa, następnie Hansa Poelziga i Hansa Scharouna, w literaturze Alfreda Kerra i Gerharta Hauptmanna, jak też wielu wybitnych przedstawicieli nauki. Także gospodarczo niejedno oba miasta łączy, czego dowodzą szlaki żeglugi śródlądowej. Po 1945 r. więzi te uległy znacznemu osłabieniu. Skutkiem podziału Niemiec i Europy na dwa bloki, a także izolacji Berlina Zachodniego, jest zadziwiający do dzisiaj brak wiedzy berlińczyków o sąsiednich regionach, szczególnie na wschodzie. Przez kilka dziesięcioleci Wrocław i Berlin stały do siebie poniekąd plecami, co powoli zaczyna się zmieniać. Po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, zniesieniu ceł i kontroli granicznych, różnorodna współpraca nabiera rozmachu.

* * *

W kontekście roku 2016, kiedy Wrocław będzie Europejską Stolicą Kultury, Fundacja „Zukunft Berlin", kierowana przez byłego senatora ds. rozwoju Berlina Volkera Hassemera, zainicjowała szereg projektów, które oba miasta mogłyby zrealizować wspólnie. Sprawa roli ulic handlowych narodziła się niemal automatycznie. W Polsce i Niemczech dyskutuje się o problemach rozwoju miast, a kontekst Europejskiej Stolicy Kultury pozwala temat przestrzeni publicznej podjąć w innowacyjny sposób. Dochodzi do tego sprzyjająca okoliczność, że autor niniejszego artykułu, rodzony wrocławianin, jest dyrektorem zarządzającym organizacji przedsiębiorców przy berlińskiej Friedrichstrasse.

* * *

Projekt „Przestrzeń publiczna – doświadczenia polskie i niemieckie w kontekście budowania marki ulicy handlowej we Wrocławiu i Berlinie" otrzymał wsparcie Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej i ruszył w kwietniu br. Tematem pierwszych warsztatów we Wrocławiu były berlińskie doświadczenia zarządzania ulicą handlową, szczególnie jeśli chodzi o działalność stowarzyszenia przedsiębiorców i współpracę z urzędami.

Friedrichstrasse to jedna z bardziej znanych ulic Berlina Fot. Bogdan TWARDOCHLEB

O swoich doświadczeniach mówił także Witold Fizyta, kierujący organizacją kupców przy Nowym Świecie w Warszawie, oraz Katarzyna Urbaszek z CBRE, największej na świecie firmy doradczej i inwestycyjnej w sferze nieruchomości komercyjnych. Prelegenci zwracali uwagę na wyzwania, przed jakimi stoją ulice handlowe, szczególnie ulica Świdnicka we Wrocławiu, ale i na szanse, wynikające ze współdziałania. Wrocławscy przedsiębiorcy stworzyli w efekcie grupę inicjatywną.

* * *

Dalsze rozmowy i wymiana doświadczeń miały miejsce podczas wizyty studyjnej grupy w Berlinie. Obok spotkań z przedstawicielami IG Friedrichstrasse i dyrektorami tutejszych firm, doszło do dyskusji z reprezentantami Fundacji Zukunft Berlin i innych fundacji obywatelskich z Berlina, z przedstawicielką władz miasta i berlińskim posłem do Parlamentu Europejskiego, Joachimem Zellerem, który rodzinnie związany jest z Polską i angażuje się na rzecz współpracy między oboma krajami. Mówiono m.in. o działalności w ramach partnerstwa miast, Partnerstwa Odry i szansach, związanych z ESK 2016. Polska delegacja uczestniczyła także w dorocznym przyjęciu, organizowanym przez IG Friedrichstrasse w berlińskiej siedzibie firmy Microsoft.

* * *

Projekt zakończy się we wrześniu, kiedy wrocławscy kupcy zorganizują u siebie specjalne wydarzenie, na które zaproszą partnerów z Berlina. Planowane jest także wspólne wydanie dwujęzycznej mapki i zrealizowanie filmu, reklamującego ulicę Świdnicką. Zapewne nie będzie to koniec współpracy, jako że nawiązane kontakty i intensywna wymiana doświadczeń, jaka miała miejsce w Berlinie, wołają o ciąg dalszy.

Zwykło się narzekać, że Polacy i Niemcy za dużo mówią o symbolice mostów, a za mało ich budują między oboma krajami. Wydaje się, że wspólna wymiana doświadczeń w kwestiach bardzo praktycznych, jak tworzenie organizacji przedsiębiorców i akcje marketingowe, w połączeniu z tematyką bardziej uniwersalną, jak rozwój miast i kształtowanie przestrzeni publicznej, to most, po którym warto jechać.

Mateusz J. HARTWICH

■ *(Berlin/Wrocław)*

AKTUALNOŚCI

■ *WŁADYSŁAW Bartoszewski, były powstaniec warszawski, żołnierz AK, działacz opozycji demokratycznej w latach PRL, były minister spraw zagranicznych RP, obecnie pełnomocnik premiera RP ds. dialogu międzynarodowego, został uhonorowany medalem za szczególne zasługi dla Meklemburgii-Pomorza Przedniego w zjednoczonej Europie i świecie. Uroczystość odbyła się w zabytkowej auli Uniwersytetu Greifswaldzkiego. Medal wręczył Erwin Sellering, premier Meklemburgii-Pomorza Przedniego.*

■ *NIEMIECKI portal gospodarczy „Huffington Post" pisał kilka dni temu: „Jak na razie nie widać końca polskiego cudu gospodarczego. Przez dwa dziesięciolecia w Niemcach dojrzewało uprzedzenie, które mocno się zakorzeniło, a mianowicie, że Polska po przełomie politycznym 1989 r. na zawsze pozostanie mniejszym, ubogim bratem Niemiec, który z czystej biedy zawsze będzie chciał wyciągnąć jakąś korzyść finansową dla siebie. (…) Ale czasy się zmieniły. (…) W Polsce wydarzyło się coś osobliwego: od ponad 20 lat gospodarka tego kraju bezustannie odnotowuje wzrost".*

■ *20 LIPCA prezydent RFN Joachim Gauck uczcił pamięć organizatorów zamachu na Hitlera 20 lipca 1944 r. Złożył wieniec w Bendlerblock (Tiergarten), gdzie stracony był Claus Schenk von Stauffenberg i trzej współorganizatorzy zamachu.*

■ *BERND Fabritius (ur. 1965), prawnik i politolog, szef Ziomkostwa Sasów Siedmiogrodzkich, wiceprzewodniczący Związków Wypędzonych, poseł do Bundestagu (CSU), jest kandydatem na następcę Eriki Steinbach na stanowisku szefa Związków Wypędzonych. Jest otwarty na dialog z Polską.*

■ *PLANY wprowadzenia opłat za przejazdy szosami przez Niemcy popierają politycy, krytykują przedsiębiorcy. Niemiecka Izba Przemysłowo-Handlowa (Deutsche Industrie- und Handelskammertag) obawia się, że opłaty spowodują ograniczenie kontaktów transportowych z sąsiadami Niemiec.*

■ *ZMARŁ Edward Szewardnadze, ostatni minister spraw zagranicznych ZSRR, uczestnik rozmów 2+4, podczas których zapadła decyzja o zjednoczeniu Niemiec.*

■ *RZĄD RFN ostrzega przed skutkami ocieplenia klimatu na ziemi. Jeśli ocieplenie dojdzie do +2 st. C, należy oczekiwać 200 mln uciekinierów z nowych stref suszy.*

■ *KAZIMIERA Galewska, tłumaczka z Trzebiatowa, została uhonorowana Krzyżem Zasługi RFN. Wniosek złożyli członkowie parafii z Freienhufen koło Drezna.*

■ *MIĘDZY Saksonią a Czechami odbudowano ostatni odcinek linii kolejowej, zerwanej w 1945 r. Pozwala ona mieszkańcom czeskiego Decina jeździć przez saksońskie miasta Bad Schandau i Sebnitz do czeskiego Rumburka.*

■ *HAMBURSKI Instytut Gospodarki Światowej ogłosił, że wśród 30 największych miast Niemiec najbogatsze życie kulturalne jest w Stuttgarcie, Monachium, Dreźnie i Berlinie.*

■ *NAJWIĘKSZĄ liczbę uciekinierów z Syrii (dwie trzecie), którzy chronią się w Europie, przyjmują Niemcy.*

■ *OD 2015 w Niemczech obowiązywać będzie jednolita stawka minimalna w wysokości 8,50 euro za godzinę.*

■ *27 SIERPNIA gościć będzie w Szczecinie frakcja SPD landtagu Meklemburgii-Pomorza Przedniego.*

57657-14-C